

NA KARMEL



PRZEMYSKI KARMEL

NR 10 (299) (ROK XXV)

KLASZTOR KARMELITÓW BOSYCH w PRZEMYŚLU

PAŹDZIERNIK 2021 R.

PAŹDZIERNIK „NA KARMELU”

Papież Benedykt XVI z przekonaniem przekonuje, że: *Różaniec nie jest praktyką związaną z przeszłością jako modlitwa dawnych czasów, o której należy myśleć z nostalgią. Tymczasem różaniec przeżywa niejako nową wiosnę. Niewątpliwie jest to najwymowniejszy dowód miłości, jaką młode pokolenia darzą Jezusa i Jego Matkę Maryję.* Zapraszam zatem wszystkich do wspólnej modlitwy w naszej karmelitańskiej świątyni. Będziemy modlić się w intencji naszych rodzin, naszych spraw codziennych.



1 października w Karmelu przeżywamy Święto Świętej Teresy do Dzieciątka Jezus. Tego dnia spotkamy się w świątyni o godzinie 17.00, by rozważając tajemnice różańca polecać Maryi misje karmelitańskie, naszych misjonarzy w Rwandzie i Burundi oraz tych wszystkich, do których Pan Bóg posłał naszych misjonarzy. Zapraszamy również na Eucharystię o godz. 18.00, której będzie przewodniczył **o. Sylwester Potoczny**, wieloletni misjonarz pracujący we wspomnianej Rwandzie i Burundi.

15 października to ważny dla naszej świątyni dzień – odpust kościoła, któremu patronuje św. Teresa od Jezusa. Eucharystię tego dnia o godz. 18.00 celebrował będzie **abp JÓZEF MICHALIK**. Bardzo nas cieszy, iż Ksiądz Arcybiskup, który wiele razy okazywał nam ojcowską serdeczność, będzie przewodniczył dziękczynieniu za naszą obecność pośród Was przez ostatnie 75 lat, czyli od powrotu karmelitów bosych do Przemyśla. Polecimy Panu Bogu Was wszystkich, którym tak wiele zawdzięczamy. Powierzmy również Bożemu miłosierdziu zmarłych Ojców, Braci, Parafian oraz Przyjaciół naszego klasztoru. Modlitwą obejmujemy również wszystkich, którzy byli z nami w trudnych chwilach 30 lat temu. Niech nikogo nie zabraknie w czasie październikowych wydarzeń w naszym kościele.

o. Krzysztof Górski,
proboszcz

4 września 2021 roku
Kapituła Generalna
Zakonu Karmelitów Bosych,
obradująca w Rzymie,
wybrała nowego Generała.



Ojciec Miguel od Maryi (Márquez Calle), urodził się w 1965 roku w Plasencia (Cáceres) i piastował liczne odpowiedzialne funkcje w Prowincji Kastylijskiej Karmelitów Bosych, jako Radny Prowincjalny od 1999 do 2002 i Wikariusz Prowincjalny od 2002 do 2005 r. którym został ponownie wybrany na kapitule prowincjalnej w 2008 r., a później na Prowincjała. Posługiwał również jako formator: przez sześć lat był magistrem studentów w Salamance.

Do Zakonu Karmelitów Bosych wstąpił w 1983 r., składając śluby zakonne w 1985 r. Świecenia kapłańskie przyjął w Medina del Campo w 1990 r. Autor licznych publikacji teologicznych i duchowych, wśród których wyróżniają się jego książki: „La imagen de Dios en la Biblia” („Obraz Boga w Biblii”), „Atardecer en el Valle. Relatos a la lumbre de Dios” („Zachód słońca w dolinie. Historie w świetle Boga”), „El Riesgo de la Confianza” („Ry-



NOWY OJCIEC GENERAL

zyko zaufania”), „Cómo descubrir a Dios sin huir de mí mismo” („Jak odkryć Boga bez uciekania od siebie”), „Espiritualidad en la vida cotidiana” („Duchowość w życiu codziennym”). Napisał również wiele artykułów, ponieważ jest stałym współpracownikiem magazynów takich jak „Teresa de Jesús” i „Revista de Espiritualidad”. O. Miguel Márquez ukończył teologię dogmatyczną na Papieskim Uniwersytecie Comillas w Madrycie, gdzie obronił pracę licencjacką pt. „Obraz Boga w Magnificat”.

Był również wykładowcą zagadnienia mistyki i mariologii w CITEs w Ávila, profesorem ma-



osobom, w tym kapłanom, zakonnikom, zakonnicom i świeckim.

W lutym 2015 r. na nadzwyczajnej kapitule prowincjalnej został wybrany pierwszym Prowincjałem nowej Iberyjskiej prowincji pw. Świętej Teresy od Jezusa, stworzonej z połączenia prowincji Andaluzji, Aragonii i Walencji, Burgos, Kastylii, Katalonii i Balearów. Został ponownie wybrany na tę samą posługę na I zwyczajnej kapitule prowincjalnej w kwietniu 2017 r. i pełnił tę funkcję do lipca 2020 r., kiedy to mogła odbyć się ponownie kapituła prowincjalna. Od tego czasu spędził sześć miesięcy doskonalc



riologii na kursach odnowy karmelitańskiej na Górze Karmel oraz profesorem teologii pastoralnej w Instytucie Duchowości w Santo Domingo. Podobnie wyróżniał się działalnością jako animator ży-

cia duchowego poprzez liczne prelekcje, rekolekcje, ćwiczenia duchowe i pomoc licznym grupom modlitewnym. Poświęcił też wiele czasu i wysiłku na kierownictwo duchowe i towarzyszenie wielu

-irlandzkiej w Dublinie, a od maja 2021 roku był konwentualnych w klasztorze Santa Cruz de Tenerife na Wyspach Kanaryjskich.

tłum. *O. Andrzej M. Cekiera ocd*
fot. arch. karmelu





„DESZCZ RÓŻ” CZUWANIE

Wwigilię święta św. Teresy od Dzieciątka Jezus, czyli 30 IX 2021 na przemyskim Karmelu odbyło się nabożeństwo zwane *Deszczem róż*, trwające od godz. 19.30 do 22.30. Animowane było przez wspólnotę KREM-u.



Nabożeństwo to miało formę czuwania modlitewnego, w którego programie znalazły się takie części, jak: modlitwa wspólnotowa, konferencja o. *Andrzeja Ruszaly*, świadectwa, medytacja, adoracja Najświętszego Sakramentu oraz Eucharystia. Podczas adoracji miała miejsce nietypowa modlitwa prośby, bo wyrażona nie ustnie, lecz przez pisanie listów do świętej. Intencje autorów listów będą omadlane przez cały rok przez siostry karmelitanki bose i wspólnotę KREM-u.

Skąd nazwa „Deszcz róż”? Otóż, mała Tereska przed swoją śmiercią powiedziała, że nie umiera, lecz wkracza w nowe życie w niebie, skąd będzie zsyłać deszcz róż na ziemię. A róże to symbole miłości Boga i jego łask. Misja św. Teresy nie skoń-

czyła się wraz ze śmiercią, lecz trwa nieustannie, o czym świadczą liczne świadectwa ludzi obdarzonych łaskami.

Pisanie listów z prośbami o deszcz to nie jedynie cel tego nabożeństwa. Intencją organizatorów jest pragnienie, by św. Teresa była bardziej znana, a także uczczenie jej i zaprzyjaźnienie się z nią.

Dlaczego listy pisane są podczas adoracji a nie w domu?

Otóż modlitwa, medytacja i adoracja miały wydobyc z nas pragnienia i prośby dobre w oczach Boga. Bóg i święci są osobami żyjącymi i kochającymi, a akt pisanie listów w ich obecności miał na celu ożywić naszą wiarę i nadzieję na wysłuchanie. Wiemy przecież, że aby cokolwiek otrzymać od Boga, potrzebne są nasza wiara i zaufanie.

Co daje nam dziś, oprócz skutecznego wstawienia, ta święta karmelitanka bosa? Ona, mimo że przeżyła zaledwie 24 lata, ogłoszona została Doktorem Kościoła, ponieważ jej drogę do świętości, zwaną drogą dzieciństwa Bożego, Kościół przedstawia nam jako wzór do naśladowania. Pozostać dzieckiem przed Bogiem, to znaczy uznać własną nicość, oczekiwać wszystkiego od Boga, jak dziecko oczekuje od swego tatusia. Nigdy nie przypisywać sobie cnót, nie zniechęcać się winami, bo dzieci często upadają, ale są zbyt małe, aby zrobić sobie krzywdę. Najważniejszą cechą tej postawy jest wewnętrzna pewność, że jestem ukochanym dzieckiem dobrego Ojca. To uwalnia od lęku, bo dzieci nie idą na potępienie. Mali będą traktowani z wielką czułością, bo są pokorni i wiedzą, że tylko dzięki miłości Boga będą zbawieni. Dlatego nie liczą wyłącznie na siebie, na własne liczne i wielkie czyny, wysiłki i pragnienia, a jedyne co czynią, to pogodnie traktują codzienne wyzwania i nawet najdrobniejsze uczynki wykonują z miłości do Boga. Takiej postawy uczą nas spotkania ze św. Teresą podczas *Deszczu róż*.

Tegoroczne czuwanie modlitewne zakończyło się Eucharystią – dziękczynieniem za dar św. Teresy i za to dobro, którego mogliśmy doświadczyć przez jej wstawienictwo.

KREM – Janina Orzechowska
fot. arch. Karmel





O. MAREK
ŚLEZIAK OCD

CZEGO MOŻEMY NAUCZYĆ SIĘ DZISIAJ OD ŚWIĘTEJ TERESY OD JEZUSA?

Od śmierci Teresy z Awila minęło już prawie 440 lat. Wiele się zmieniło w przedziale historycznym, od tego momentu do czasów współczesnych.

Są jednak w życiu ludzi pewne doświadczenia i wartości, które mogą przybierać wymiar ponadczasowy. Mogą nimi być: jakieś głębokie myśli, doktryna, odkrycia np. naukowe, dziedzictwo duchowe. Fascynujące treści, czy przesłanie, często jakaś droga w życiu, stająca się indywidualnym wymiarem egzystencji, drogą rozwoju jednostki. Jej wymiarem spełnienia i w końcu, tak wierzymy w chrześcijaństwie, w Kościele, szlakiem wiodącym na szczyt heroiczności cnót. Osiągnięciem świętości, spełnieniem tego wielkiego i podstawowego powołania, bycia świętym na wzór samego Boga.

W tym aspekcie doświadczenia ludzi, którzy to osiągnęli są zawsze aktualne.

Miedzy nimi jest oczywiście Święta Teresa od Jezusa, wskazując nam drogę pewną i ciągle aktualną.

Skoro wszyscy na mocy chrztu świętego jesteśmy wszczępieni w żywą tkankę Kościoła, to oczywistym jest, że jesteśmy zaproszeni jesteśmy do wyjątkowej relacji i zażyłości z tym, o którym wiemy że nas kocha i który jest jego Oblubieńcem, naszym Panem Jezusem Chrystusem.

Według Teresy rzeczywistość ta dokonuje się na drodze zjednoczenia z Bogiem.

Aby ją wyrazić Doktor Kościoła używa pięknych porównań i metafor. Jedną z nich jest zamek o wielu komnatach *Twierdza wewnętrzna*, przez które przechodzi dusza, dążąc do spotkania z Jezusem-Oblubieńcem. Inną jest metafora nawadniania ogrodu, która pokazuje różne stopnie modlitwy – od prostej modlitwy myślniej, aż po całkowite oddanie się Bogu w ekstazie.

Chociaż w rzeczy samej, można stwierdzić, iż generalnie jej nauczanie i pisma skierowane są do mniszek klauzurowych, to jednak każdy z nas, może zaczerpnąć z nich światło dla swojej drogi życia duchowego, szczególnie w aspekcie modlitwy.



W świecie, w którym żyjemy, tak bardzo pędzącym, zabiegającym, gdzie często słychać narzekania, iż na nic nie mamy czasu, aż się prósi zatrzymać, zdystansować, побыć na samotności, odnaleźć więź z Bogiem, i samym sobą. Teresa uczy nas zawalczyć o te wartości odnajdywać w tym świecie Jezusa żyjącego w nas. Życie duchowe według niej to swobodne obcowanie duszy z Jezusem ukrytym w jej wnętrzu. Aby dusza mogła osiągnąć ten stan, trzeba zadbać o chwilę wyciszenia – ważna jest więc samotność oraz modlitwa indywidualna. Czy dzisiaj nie jest to potrzebą chwili, dla wszystkich nas? Ludzi tak bardzo zabieganych o sprawę tego świata.

Dalej w drodze do świętości człowiek nieustannie musi czerpać wzorce i to te najlepsze. Dla nas chrześcijan tym najdoskonalszym jest oczywiście Jezus Chrystus. Teresa zachęca, aby treścią naszej modlitwy uczynić rozważanie nad człowieczeństwem Jezusa, będącym najwyższym wyrazem miłości Boga do człowieka. W swym nauczaniu dąży do maksymalnej pro-

stoty. Celem jest miłość, która staje się miarą prawdziwej pobożności. Każdy najdrobniejszy czyn podporządkowany miłości wart jest więcej niż wyrzeczenia i umartwienia. Czyż nie jest to przesłanie ponadczasowe, jakże aktualne.

Innym ważnym aspektem jest modlitwa za innych, szczególnie za Kościół. A więc doświadczenie wspólnoty. Przecież do tego zachęca swoje siostry widząc Kościół rozdarty, podzielony reformacją, błędami Lutra. Teresa nie ustaje w swoich modlitwach za owczarnię Pana.

Czy my, dzisiaj nie doświadczamy podobnych chwil, patrząc na kryzys obecny w Kościele, kryzys, wspólnoty, kryzys rodziny? Teresa uczy nas bycia wrażliwym na te sprawy i zachęca do podjęcia oręża modlitwy za winnicę Pana, której czuje się córką.

W Drodze doskonałości pisze: *W tym czasie doszły mnie wieści z Francji o ciężkich szkodach, jakie tam cierpi wiara od luteran i jak tam coraz bardziej się wzmacnia nieszczęsna ta herezja. Odczułam to boleśnie i jak gdybym co mogła albo co znaczyła, zaczęłam płakać przed Panem i błagać Go, by tak wielkiemu złu zaradził. I dalej: Czuję, że oddawszy się bez podziału modlitwie za tych, którzy bronią Kościoła, za kaznodziejów i uczonych teologów, którzy są jego obrońcami, będziemy wedle naszej możliwości wspomagały naszego Pana, tak niegodnie poniewieranego.*

Piękny wzór postawy, która uczy nas wyjścia z modlitwy egocentrycznej w stronę modlitwy ukierunkowanej na wrażliwość o los wspólnoty. W tym przypadku, wspólnoty Kościoła, który przecież wszyscy stanowimy. Temat szczególnie aktualny w czasach współczesnych, dzisiaj.

Święta Teresa pozostaje jedną z najciekawszych postaci zarówno w historii Kościoła, jak i Europy. Jawi się jako kobieta silna, pewna siebie i charyzmatyczna, nie waha się iść pod prąd w swoim dążeniu do

PRZESZ RÓŻANIEC DO MARYI

Różaniec – jest po znaku krzyża najbardziej rozpoznawalnym dziś symbolem, po którym rozpoznajemy chrześcijanina – to znak nierozłącznie związany z modlitwą uwielbienia Jezusa Chrystusa przez Matkę Jego – Maryję. Sama modlitwa na różańcu nie jest to tylko właściwa dla świata chrześcijańskiego modlitwa, bowiem zwyczaj modlenia się na tzw. sznurach modlitewnych datuje się dużo wcześniej i niemal na całym świecie. Wiele stuleci przed narodzinami Jezusa Chrystusa wyznawcy Wisznu i Siwy w Indiach, potem także Mahometanie w Syrii i Afryce Północnej jak też i powszechnie czciciele Buddy i Lamowie w Tybecie stosowali modlitwę na sznurach z nanizanymi koralami. Nawet św. Franciszek Ksawery doznał wielkiego zaskoczenia, gdy w egzotycznej i dalekiej Japonii ujrzał ludzi modlących się na różańcowych sznurach paciorków. Jest więc różaniec własnością wielu religii i wielu narodów, zaś jego forma i budowa różniła się i liczbą paciorków (32,64,108,150) i samymi koralikami, które były a to sznurami zwykłych węzłów, a to sznurkami z nanizanymi pestkami owocu *aksza*, lub po prostu szlifowanymi kul-

kami drewna. Różańce te ułatwiały modlitwę, często polegającą na monotonnym odmawianiu wielu jednakowych tekstów. Podobno pierwsi pustelnicy wyznaczali sobie codzienne odmawianie



Ołtarz główny w kościele w Jodłówce

100 „Ojcze nasz”. Najstarszy z zachowanych różańców pochodzi jednak dopiero z XIII wieku i jest to sznur ze 158 nanizanymi paciorkami.

życia kontemplacyjnego, jej klasztory mają być społecznościami prawdziwie ewangelicznymi, w których wszystkie siostry tworzą jedną wspólnotę. Jest przeświadczona poszukiwaniem Boga jako Oblubienica i Przyjaciela oraz wspólnoty jako miejsca do tworzenia prawdziwych relacji.

Z takich cech osobowości każdego człowieka może zaczerpnąć coś dla siebie.

Kończąc owe krótkie rozważania, myślę że warto tutaj wspomnieć o jeszcze jednej bardzo aktualnej sprawie.

Wielu z nas pewnie, w swoim życiu szuka pośredników u Boga. Święta Teresa odnalazła go w świętym Józefie, zawierając mu najtrudniejsze sprawy.

Przeżywając w Kościele rok świętego Józefa uczmy się także od naszej Świętej Matki odkrywania, jego osobowości, jego wiary, jego zaufania Bogu, jego poświęcenia i posłuszeństwa.

Papież Franciszek w „*Liście Apostolskim*” *Patris corde* tak opisuje doświadczenie Teresy *Wielu świętych było jego gorliwymi czcicielami, wśród nich Teresa z Avila, która przyjęła go jako swego ad-*

Różaniec jest najpopularniejszą modlitwą wiernych Kościoła. Zna ją każdy katolik, zna ją nawet dziecko. Co zadecydowało o powszechności tej modlitwy? Z pewnością jej prostota i łatwość, gdyż składa się ona z modlitw codziennych, tych najczęściej „używanych”: z Modlitwy Pańskiej „*Ojcze Nasz*” oraz z Pozdrowienia Anielskiego „*Zdrowaś Maryjo...*”. Można różaniec odmawiać w każdej porze i niemal w każdym miejscu. W różańcu rozważamy „tajemnice” – fakty z życia Pana Jezusa i Jego Matki, co sprawia, że modlitwa nie jest I NIE MOŻE BYĆ mechanicznym wielokrotnym powtarzaniem tych samych zdań, lecz ma formę rozmyślenia, pewnej kontemplacji Ewangelii – a to pozwala lepiej poznawać życie Jezusa Chrystusa a w konsekwencji je naśladować w swoim życiu.

Różaniec był ulubioną modlitwą Świętych Pańskich – co podkreślają ich żywoty, jednak największą rolę w popularyzacji tej modlitwy odegrali sami papieże, którzy zachęcali wiernych do jej praktykowania. Oni to również ustanowili nabożeństwo różańcowe (w całym miesiącu październiku) i święto różańcowe. Papież Pius V po zwycięskiej bitwie nad Turkami pod Lepanto we Włoszech w 1571 roku ustanowił Święto Matki Bożej Różańcowej przypadające corocznie w dniu



wokata i pośrednika, często powierzała mu siebie i otrzymywała wszystkie łaski, o które prosiła; zainspirowana swoim doświadczeniem, Święta zachęcała innych do tej pobożności.

Korzystając z duchowego dziedzictwa Świętej Teresy, uczmy się od niej postawy zawierzenia Bogu i Jego miłości. Prośmy aby wypraszała nam potrzebne łaski, abyśmy postępowali na drodze doskonałości, w miłości do Boga i bliźniego. Stając się jak Ona, jeszcze doskonalej synem i córką Kościoła.

7 października. Jednak najmocniejszy wpływ na niespotykany wprost wzrost popularności i wielką moc tej modlitwy miała sama Matka Boża, która poprzez swoje liczne objawienia w róż-

królowie Zygmunt Stary, Zygmunt II August, Stefan Batory, Władysław IV, Jan III Sobieski, czy Stanisław Leszczyński. Równie uznani wodzowie i hetmani polscy modlili się w bractwach na

chrześcijanin. Od 2002 roku – po reformie dokonanej przez papieża Jana Pawła II członkowie grup liczą już po 20 osób. Wspólnota 20 osób zwana jest „KOŁEM”, lub „RÓŻĄ”. Na czele KOŁA, lub RÓŻY stoi ZELATORKA/ZELATOR, wyłoniony według miejscowej tradycji. Poszczególne RÓŻE/KOŁA mają dla rozróżnienia i pewnej wyjątkowości swoje nazwy. W taki sposób zorganizowana społeczność powoduje, że codziennie każda osoba w każdej z grup różańcowych odmawia jedną dziesiątkę tak, że zostaje przez wszystkich odmówiony cały różaniec: cztery części – 20 tajemnic. Poszczególne części mają swój ułożony porządek, obrazujący narodzenie, życie i śmierć Pana Jezusa – rozważane podczas kontemplacji.

Podział Różańca Świętego od 2002 roku:

CZĘŚĆ I – RADOSNA – odmawiana w poniedziałki i soboty;

CZĘŚĆ II – ŚWIATŁA – odmawiana w czwartki;

CZĘŚĆ III – BOLESNA – odmawiana we wtorki i piątki;

CZĘŚĆ IV – CHWALEBNA – odmawiana w środy i niedziele.



nych częściach świata – jako niebiańskiej urody kobieta z różańcem w dłoniach – sama polecała usilnie odmawianie tej właśnie modlitwy. Tak właśnie było w: GUADALUPE (Meksyk) w 1531 r., w LA SALETTE (Francja) i w LOURDES – w 1858 r., w LICHENIU w 1850 r. (tam właśnie później (XX w.) cudownie uzdrowiony został przyszły kardynał, wtedy seminarzysta – Stefan Wyszyński), w POMPEJACH – w 1875 r., w GIE-TRZWAŁDZIE w 1877 r., w FATIMIE – w 1917 r., w ZEITOUN (w Egipcie) w 1968 r., w AKITA (w Japonii) od 1973 do 1981 r., w KIBEHO (w Rwandzie) od 1981 do 1983 r., i obecnie wciąż od 1981 roku trwające objawienia w MIEDJUGORIE, wciąż wnikliwie badane przez Kościół, jak też i teraz trwające objawienia w MARMORA (w Kanadzie) 2021 r. Nie sposób wszystkich wymienić – jest ich ogromna ilość... Nie wszystkie są przez Kościół uznawane, lecz wszystkie niezwykle dokładnie badane.

Do spopularyzowania tej wyjątkowo pięknej modlitwy różańcowej przyczyniły się też działające w dawnej Polsce bractwa różańcowe, w kręgach których wpisane są nazwiska tak wielkie jak:

różańcu, a to: Stefan Czarniecki, Stanisław Żółkiewski, Karol Chodkiewicz, Tadeusz Kościuszko oraz Kazimierz Pułaski.

ŻYWY RÓŻANIEC – tak dziś w każdej parafii powszechny i popularny – założyła sługa boża z Francji – Paulina Jaricot w 1926 roku



a zatwierdził papież Grzegorz XVI w 1832 roku. Członkowie żywego różańca tworzyli zorganizowane po 15 osób grupy, a każdy z nich był zobowiązany do codziennego odmówienia tylko jednej „dziesiątki”. TYLKO. Na to KAŻDY znajdzie przecież czas w ciągu całego dnia, każdy, nawet ten najbardziej zapracowany

Żywy Różaniec to wyjątkowe grupy wiernych (dorosłych i dzieci, kobiet i mężczyzn), tworzących niezwykłą wspólnotę osób, które w duchu odpowiedzialności za Kościół i za świat otaczają w wielkiej prostocie modlitewną opieką tych, którzy tej opieki najbardziej potrzebują – są wskazywani –

zwłaszcza w Papieskich Intencjach Apostolskich, ale także i w intencjach co miesiąc wskazywanych przez Proboszcza każdej parafii. Każda osoba ze wspólnoty zobowiązuje się do codziennego rozważania jednej tajemnicy różańcowej, przydzielonej na dany miesiąc przez zelatorkę/zelatora i codziennego odmówienia jednej „dziesiątki” Różańca Świętego. I choć każdy/każda osoba modli się przez dany miesiąc jedną tajemnicą, to w łączności duchowej z pozostałymi z grupy (20) tworzy więc wspólnotową w modlitwie i ma swój osobisty udział w codziennym odmawianiu całego Różańca Świętego. Wspólnotowość tej modlitwy codziennej, cichej, niewidocznej przecież na co dzień w przestrzeni Kościoła ujawnia się dopiero wtedy, gdy raz w miesiącu członkowie kół różańcowych spotykają się na wspólną w świątyni modlitwę, (na Karmelu w pierwszą niedzielę miesiąca o godz. 10-tej), po której następuje zmiana tajemnic różańcowych i przydzielenie członkom nowych – z nową na dany miesiąc intencją za ludzi w potrzebie, bądź za sprawy wymagające przemodlenia. W każdej parafii ŻYWY RÓŻANIEC podlega władzy proboszcza, który osobiście ją sprawuje, lub poprzez wyznaczonego kapłana.

Obecnie w Polsce do kół ŻYWEGO RÓŻAŃCA należą miliony osób. Doroczne diecezjalne spotkanie wszystkich członków kół różańcowych, (którzy także zwani są „różami”) miało w tym roku miejsce w Jodłówce koło Pruchnika. Zgromadziło kilka tysięcy osób (!)... mimo pandemii. Było podniosłym wydarzeniem i umocnieniem w wierze, gdzie po zawiązaniu wspólnoty i konferencjach prowadzonych przez zaproszonych kapłanów odbyła się uroczysta Msza św. koncelebrowana pod przewodnictwem metropolity *abp. Adama* oraz biskupów pomocniczych, *Stanisława* i *Krzysztofa*. Zaś wyjątkowo piękną i bogatą w osobiste przemyslenia homilię okolicznościową związaną z dziekczynie-

niem za beatyfikację sługi bożego Kardynała Stefana Wyszyńskiego wygłosił arcybiskup *Senior Józef Michalik*. Naszą parafię reprezentowała grupa pod opieką duchową *Ojca Krzysztofa* – naszego Przeora. Mieliśmy radość wspólnego pielgrzymowania do Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia w Jodłówce z grupą „róż” z parafii Katedralnej pod opieką księdza *Proboszcza Mieczysława Rusina*. Wspomnienia pięknej modlitwy zabierzemy z sobą do następnego spotkania – za rok w parafii Przysietnica, która przez te 12 miesięcy będzie honorowo przechowywać sztandar RÓŻ ŻYWEGO RÓŻAŃCA, zaś parafia w Jodłówce otrzymała na rok przechodni symbol – ŻŁOTĄ RÓ-

ŻĘ. Ten piękny ceremoniał jest jedynie i aż uhonorowaniem i podkreśleniem wyjątkowości i piękna samej modlitwy na różańcu. Modlitwy, o którą tak usilnie i z mocą prosi Matka Boża, modlitwy niezwykle skutecznej, prostej, cichej – jak Ona Sama – MARYJA.

P.S. Zapraszamy serdecznie wszystkich, a szczególnie młodzież i dzieci do najpiękniejszej z modlitw – w kołach Żywego Różańca przy naszym Karmelu. Najlepsza z Matek – Maryja Was sama najusilniej przecież wzywa do tej modlitwy.

Anna Potocka

„róża” – członkini I Róży
p.w. św. Teresy od Dzieciątka Jezus



Smak Karmelu
SZKOŁA MODLITWY KARMELITAŃSKIEJ

co ?	gdzie ?	kiedy ?
MSZA ŚW. KONFERENCJA MODLITWA KARMELITAŃSKA	KARMELICI BOSI KOŚCIÓŁ ŚW. TERESY OD JEZUSA W PRZEMYSŁU ul. Karmelicka 1	19.10 / 09.11 / 07.12 11.01 / 22.02 / 15.03 05.04 / 10.05 początek: 18 ⁰⁰

MODLITWY DO ŚW. JÓZEFA

W trudnych sprawach

Chwalebny święty Józefie, Oblubieńcze Maryi, otocz nas swoją ojcowską opieką. Błagamy Cię o to przez Najświętsze Serce Pana Jezusa i przez Niepokalane Serce Maryi.

O Ty, którego moc rozciąga się na wszystkie dziedziny naszego życia i potrafi możliwymi uczynić rzeczy najbardziej niemożliwe, zwróć ojcowskie spojrzenie na sprawy swoich dzieci.

W trudnościach, w cierpieniach, które nas przytłaczają, biegniemy do Ciebie z ufnością. Racz wziąć w swoje miłosierne dłonie tę ważną i trudną sprawę, która jest przyczyną naszego niepokoju. Spraw, aby jej szczęśliwe zakończenie przyniosło chwałę Bogu, a dobro oddanym Tobie sługom.

O ukochany święty Józefie, który nigdy nie byłeś na próżno wzywany, Ty, którego autorytet jest tak wielki u Boga, iż można mówić: „W niebie święty Józef

raczej rozkazuje niż prosi”, o dobry Ojczy, błagaj za nami Jezusa, proś Maryję. Bądź naszym Orędownikiem u Boskiego Syna, dla którego na ziemi byłeś ojcem, żywicielem, troskliwym, kochającym i wiernym obrońcą. Bądź naszym Orędownikiem u Maryi, której byłeś tak bardzo kochającym i nawzajem kochanym Oblubieńcem.

Dodaj do całej swojej chwały i tę – Orędownika w trudnej sprawie, którą Ci powierzamy. Wierzmy najmocniej, że możesz wysłuchać nasze życzenie i oswobodzić nas od trosk, które nas przytłaczają, i od goryczy, jakimi dusza nasza jest napełniona. Mammy też wielką ufność, że nie zaniedbasz niczego na korzyść strapiionych, którzy Cię o to błagają.

Sklaniając się do Twoich stóp, o dobry święty Józefie, prosimy Cię pokornie, wejrzyj na nasze łzy, okryj nas płaszczem Twego miłosierdzia i błogosław nam. Amen.

Modlitwa św. Teresy od Jezusa do św. Józefa

Święty Józefie, przybrany Ojczy Boga Wielonego i wierny Oblubieńcze Bogarodzicy Dziewicy Maryi! Z ufną prośbą przychodzę do Ciebie, abyś w dzisiejszej rzeczywistości zakłamania, zmateralizowania i zbytniego pośpiechu uwrażliwiał moją duszę na wartości wieczne i nadprzyrodzone. Dopomóż mi zbudować trwałe szczęście na drodze wiary, prawdy, sprawiedliwości, miłości Boga i bliźniego.

Spraw, aby moja rodzina, opromieniona duchem Ewangelii, zawsze żyła według Twego wzoru i przykładu, w zjednoczeniu z Jezusem i Maryją. Amen.

„Innym świętym, rzec można, dał Bóg łaskę wspomagania nas w tej lub owej potrzebie, temu zaś chwalebnemu Świętemu, jak o tym wiem z własnego doświadczenia, dał władzę wspomagania nas we wszystkim”.



Akt poświęcenia

Święty Józefie, mój najmiłszy Ojczy, po Jezusie i Maryi najdroższy mojemu sercu, Tobie się powierzam i oddaję, jak powierzyli się Twojej opiece Boży Syn i Jego Przenajświętsza Matka. Przyjmij mnie za swoje dziecko, bo ja na całe życie obieram Cię za Ojca, Opiekuna, Obrońcę i Przewodnika mej duszy.

O mój najlepszy Ojczy, święty Józefie, prowadź mnie prostą drogą do Jezusa i Maryi. Naucz mnie kochać wszystkich czystą miłością i być gotowym do poświęceń dla bliźnich. Naucz walczyć z pokusami ciała, świata i szatana i znosić w cichości każdy krzyż, jaki mnie spotka. Naucz pokory i posłuszeństwa woli Bożej.

O najdroższy święty Józefie, bądź Piastunem mej duszy, odkupionej Krwią Chrystusa. Czuwaj nade mną, jak strzegłeś Dzieciątka Jezus, a ja Ci przyrzekam wierność, miłość i całkowite posłuszeństwo, bo ufam, że za Twoim wstawianiem będę zbawiony. Nie patrz na moją nędzę, ale dla miłości Jezusa i Maryi przyjmij mnie pod swą Ojcowską opiekę. Amen.



*Historia klasztoru
to także historia Osób,
które tworzyły i tworzą
wspólnotę zakonną.
Dla upamiętnienia Ich
i z prośbą o modlitwę
listę tę przedstawiamy:*

(Uwaga – zastosowanie KAPITALI-
KÓW wskazuje, że Zakonnik po-
sługuje aktualnie w przemyskim
klasztorze)

Ojcowie: przeorzy/przełożeni
od 1990 r.:

Damian Waclawik

Andrzej od Dusz Czyśco-
wych (Gut – 1988: rok święceń
kapłańskich).

Anastazy od św. Naszego Oj-
ca Eliasza (Stanisław Gęgotek –
– 1965).

Paweł od Chrystusa Fraso-
bliwego (Ferko – 2003).

Piotr od Matki Jezusa (Ści-
bor – 2007).

Piotr od Boga Ojca (Krupa –
– 2004).

KRZYSZTOF Maria od Jezusa
Miłosiernego (Górski – 2008).

Pozostali zakonnicy – oj-
cowie:

Stefan od Najśw. Sakramentu
(Władysław Skórnoś – 1979).

Józef od Królowej Różańca
(Balcerowiak – 1981) – (u nas 2x).

SYLWESTER od św. Teresy od
Dzieciątka Jezus (Józef Potocz-
ny – 1984) – (u nas 2x).

Marek od Zwiastowania Najśw.
Maryi P. (Gromotka profesja –
1984 i kapłaństwo – 2014).

Rafał od Chrystusa Boskiego
Mistrza (Krzysztof Prusko – 1988).

Jan Ewangelista od Niep. Ser-
ca Maryi (Krawczyk – 1989).

Benedykt od Męki Pańskiej
(Belgrau – 1989).

Bogumił Maria od Eucharystii
(Krzysztof Wiergowski – 1990).

Ryszard od św. Jana Ewan-
gelisty (Stolarczyk – 1990).

Tadeusz od Matki Bożej Ró-
żańcowej (Grzesiak – 1991).

Kazimierz od Matki Bożej
Bolesnej (Franczak – 1993).

Wojciech od Ducha Świętego
(Twardzik – 1994).

Zmarli to śp.śp.:

1948 r. – o. **Jan Kanty** od św. Matki Naszej Teresy (Osierda).

1969 r. – o. **Gerard** od Przem. Pańskiego (Matoga) – grób w Czernej.

1978 r. – o. **Bazyli** od św. Anzelma (Jabłoński) – przełożony.

1981 r. – o. **Feliks** od św. Teresy od Dz. Jezus (Bielecki).

1982 r. – o. **Adeodat** od św. Teresy od Dz. Jezus (Żizka)
– g. w Lublinie.

1984 r. – o. **Rajmund** od św. Jacka (Sapała).

1985 r. – o. **Bogusław** od Mił. Bożego (Woźnicki) – przełożony
– g. w Poznaniu.

1987 r. – br. **Walenty** od Św. Rodz. (Płoskonka) – g. w Kluszkowcach.

1988 r. – o. **Remigiusz** od Trójcy Św. (Czech) – przeor (2 razy)
– g. w Zawoi.

1990 r. – o. **Leonard** od Męki P. (Kowalówka) przełoż., – g. w Poznaniu.

2003 r. – br. **Kryspin** od św. Jana Ewang. (Kalicki) – g. w Poznaniu.

2006 r. – o. **Bronisław** od św. Rodz. (Tarka). Twórca gazety *Na Karmel*.

2006 r. – br. **Brokard** od Najśw. S. Jezusowego (Krupnik)
– g. w Poznaniu.

2007 r. – o. **Juliusz** od Jezusa Ukrzyżowanego (Marchewka)
– przełożony – g. w Poznaniu.

2007 r. – o. **Bogdan** od św. Teresy od Dz. Jezus (Dec)
– g. we Wrocławiu.

2008 r. – o. **Ambroży** od Najśw. Serca Jezusa (Stokłosa)
– g. we Wrocławiu.

2010 r. – o. **Eustachy** od Niepokalanego Serca Maryi (Pająk).

2010 r. – o. **Wojciech** od Matki Bożej Miłosierdzia (Borcz).

2011 r. – o. **Atanazy** od Ducha Świętego (Chmiest).

2013 r. – o. **Terezjusz** od Męki Pańskiej (Felcyn) – g. w Poznaniu.

2018 r. – o. **Tomasz** od Matki Bożej Różańcowej (Michalski)
– g. w Krakowie.

Wieczne odpoczywanie racz Im dać PANIE...

Uwaga – pogrubienie roku wskazuje, że grób śp. Zakonnika jest w naszej krypcie

ANDRZEJ od Krzyża (Rusza-
ła – 1994).

Andrzej od Jezusa Boskiego
Mistrza (Szewczyk – 1997).

Leszek od św. Teresy od Dz.
Jezus (Stańczewski – 1998).

Paweł od Wszystkich Świę-
tych (Beben – 2000).

MAREK od Niepokalanego Serca
Maryi (Śleziak – 2001).

Mariusz od Archaniołów (Wój-
towicz – 2002).

NORBERT od św. Michała Ar-
chanioła (Majchrowski – 2004).

KAROL od Matki Miłosierdzia
(Morawski – 2003).

Paweł od Świętych Młodzian-
ków (Denisiewicz – 2004).

Zenon od św. Teresy od Dzie-
ciątka Jezus (Choma – 2005).

Marcin Jan od Róży Duchow-
nej (Skowronek – 2006).

Tomasz od św. Teresy od Dz.
Jezus (Gajewski – 2006).

Paweł od Jezusa Zmartwych-
wstałego (Baraniecki – 2004).

Piotr Noe od Zranionego Serca
Zbawiciela (Faruga – 2008).

Łukasz Maria od św. Teresy
od Dziec. Jezus (Nowak – 2008).

Łukasz Maria od Eucharystii
(Piskulak – 2008).

ANDRZEJ Maria od Trójcy
Świętej (Cekiera – 2010).

Marcin Maria od Boga Ojca
(Adamczyk – 2012).

Bracia:

Ryszard od Królowej Kar-
meli (Ryszard Jan Żak – 1975).

Władysław od Matki Bożej Nie-
ustającej Pomocy (Giza – 1984).

Sławomir od Matki Bożej
(Nocoń – 1989).

Konrad od Matki Bożej Ró-
żańcowej (Kurc – 1992).

Andrzej Maria od Trójcy Prze-
najsświętszej (Zieliński – 1993).

ARTUR od św. Teresy od Dzie-
ciątka Jezus (Żelewski – 1999).

REFLEKSJE Z XXX-LECIA „NA PRZEMYSKIEJ GÓRCIE”

Jakże mały wycinek z historii a także znamienity. Pełna historia Karmelu przemyskiego sięga czasów przed 1620 r. W tym tekście jednak należy się skupić na ostatnich 30. latach, które są też „bolesnymi” latami jest okres od 1784 r. do 1946 r. (bezprawna obecność Rusinów jako „gospodarzy” przemyskiego kościoła i klasztoru, i przykre kolaborowanie z zaborcą austriackim budując swoje jestestwo w Przemyśle na Funduszu Galicyjskim a nie własnymi środkami).

Jako dygresję podam, że piszę z pozycji sympatyka przemyskiego Karmelu od 1958 r. (pojawilem się jako 8-letni ministrant przyprowadzony przez siostrę rodzoną obecnie karmelitanką od Dz. Jezus z ponad 60-cio-letnim „stażem”).

Nieprzerwanie/regularnie „wróciłem” od 1976 r. (cotygodniowe próby w piątki i śpiew na Mszy św. o godz. 10-tej) bowiem zaproponowano mi udział w chórze „Błękitni” a wcześniejsze propozycje (koniec lat 60-tych fascynowałem się sportem) wydawały mi się – teraz określono by jako „obciachowe”.

Ale cóż z tym trzydziestolecie? Nie byłoby go (to znaczy lata byłyby) gdyby nie próba ponownej eksmisji Karmelitów na rzecz grekokatolików. Miało to nastąpić w 1991 r. w czasie wizyty papieża Jana Pawła II, tj. 2 czerwca. Zrodziło to „konflikt” – bo jakże to, w 1946 r. prawowici właściciele wrócili do swojej własności a tu mają się usunąć... jak można było to pozwolić?

Po okresie od wieczora Niedzieli Miłosierdzia Bożego (7.IV.) do dnia wizyty Ojca św. Jana Pawła były rekolekcje zamknięte w kościele a po dniu wizyty niebawem nastąpił interdykt wydany przez Abpa I. Tokarczuka zakazujący karmelitom użytkowania świątyni do września (1991 r.) ale wówczas stało się faktem, że Karmel zaczął funkcjonować. Od tego momentu Karmelici boski objęli (przejęli) też zadania parafialne z kościoła Serca Jezusowego. „Życie jakby wróciło” do karmelitańskiej świątyni ale jednak jeszcze w roku 1991 mury ko-

ścioła nie „słyszały” Nowenny do Matki Bożej Szkaplerznej, która musiała odbywać się u Sióstr Karmelitanek Bosych z uwagi na tenże interdykt. Z kolei biorąc pod uwagę szczupłość tejże świątyni Sióstr, to tym głośniej były śpiewane pieśni „na Przemyśl” – połowa ludzi była pod kościołem – i przerodziło się to „w reklamę nabożeństwa” ku czci Matki Bożej Szkaplerznej.

Warto odnotować, że gdy nastąpiła obawa o losy Karmelu, to wówczas spontanicznie przybyło wiele osób (mężczyzn) aby uczestniczyć w tzw. rekolekcjach zamkniętych wewnątrz kościoła, części klasztoru, części posesji a pod kościołem to było nieustanne trwanie (nawet był koksiać jak w stanie wojennym w zimne wieczory i noce) i **modlitwa**. Być może należałoby wymienić personalnie... ale ten tekst na charakter refleksji a z kolei można polecić jeden z artykułów dra Andrzeja Zapałowskiego w „Przemyskich Zapiskach Historycznych” nr XX/2016...

Była jakby era do obrony, gdzie ostatnim przeorem był o. Damian Wacławik OCD a później „odzyskany” Karmel powierzony został o. Andrzejowi Gutowi OCD (niespełna 20 lat przełożenstwa – mam na myśli też jako proboszcz nieprzerwanie od 1991 r.). Sprawowanie funkcji w Zakonie przypomina sztafetę i w tej swoistej „sztafecie” wymienimy jeszcze: o. Anastazego Gęgotka, o. Pawła Ferkę, o. Piotra Ścibora, o. Piotra Krupę i obecnie o. Krzysztofa Górskiego... (wymienieni OCD).

Należy wspomnieć też, że przy Karmelu działał od 1946 r. III Zakon (obecnie Świecki Zakon), chór „Błękitni”, natomiast po 1992 r. to prężna działalność KREM-u (Karmelitański Ruch Ewangelizacyjno-Modlitewny) – pierwszy moderator o. Jan Ewangelista OCD – gdzie daje się zauważyć dobroczynne oddziaływanie na różną młodzież. To dzięki nim pielgrzymki z Karmelu na Kalwarię Paclawską są zawsze najliczniejsze – w tamtym okresie – wśród innych przemyskich parafii.

Należy też bardzo mocno uwypuklić działanie parafii wojskowej, gdzie o. Andrzej Gut zaczynał jako kapelan-kapitan a awansował do stopnia pułkownika. Niezapomniane uroczystości kościelno-państwowe w rycie wojskowym (m.in.) baczność/spocznij... w powadze liturgii...

Na początku XXI w. rozpoczęła działalność Bractwo Szkaplerzne i od tej pory Panie okryte białymi płaszczami posługują w czasie nowenny czy innych uroczystości zakonnych czy kościelnych.

Od 2002 r. rozpoczął działalność Parafialny Oddział Akcji Katolickiej z pierwszą prezes Janiną Sykałą... a w jego ramach duet wokalny „Gloria”...

W parafii naszej posługują Siostry Suzebniczki oraz Michalitki z opieką nad potrzebującą młodzieżą – Bóg zapłać za to oddziaływanie...

Na zakończenie zostawiłem tych, którzy są przyszłością dla Karmelu – kochane Dzieci. Ich animacja muzyczna są zauważane na nabożeństwach bo ich śpiew jest urzekający ponadto widać (słysząc) pracę s. Doroty. Z kolei ze strony Karmelu najbardziej utkwili mi jako opiekunowie dzieci o. Marcin Adamczyk i obecnie o. Andrzej Cekiera, którzy są zarazem opiekunami ministrantów... (w moim i moich kolegów przypadku – przełom lat 50/60) – był to śp. o. Bogusław Woźnicki OCD ...

Nie należy też zapominać o reaktywowaniu w 2006 r. (czy reerygowaniu) działalności (męskiego) Bractwa św. Józefa. To bractwo działało już u nas w XVII w. a więc jakby u zarania posługi Karmelitów bosych w Przemyśle.

Polecam też str. 9, tego numeru „Na Karmel”, gdzie wymieniliśmy zakonników posługujących u nas od 1946 r. do chwili obecnej, co jakby uzupełni ten tekst...

Od red.: Powyższy tekst jest formą refleksji do których zapraszamy też P.T. Czytelników w następnych numerach...

(w poddruku rozmyte foto szopki z lat 60.)

DRÓŻKA NA KARMEL



PAŹDZIERNIK 2021
DODATEK DLA DZIECI

**Konkurs
z okazji
Święta Świętego
Michała
Archanioła,
patrona
zgromadzenia
Sióstr
Michalitek**



Z dziejów Karmelu przemyskiego (XXX)

ALICJA KALINOWSKA
OCDS



NIE MOŻEMY NIE MÓWIĆ TEGO, COŚMY WIDZIELI I SŁYSZELI (Dz 4, 20)

W Orędziu na Światowy Dzień Misyjny, który w tym roku będziemy obchodzić 17 października, papież Franciszek napisał: *W Światowy Dzień Misyjny, obchodzony co roku w trzecią niedzielę października, z wdzięcznością wspominamy wszystkie osoby, które swoim świadectwem życia pomagają nam odnowić nasze zobowiązanie chrześcijańskie do bycia hojnymi i radosnymi apostołami Ewangelii. Pamiętamy zwłaszcza o tych, którzy potrafili wyruszyć w drogę, opuścić Ojczyznę i rodzinę, żeby Ewangelia mogła dotrzeć bez zętości i bez obaw do zakątków miast i narodów, w których tak wiele istnień spragnionych jest błogosławieństwa.* Tematem „Orędzia” są słowa zaczerpnięte z „Dziejów Apostolskich”: „Nie możemy nie mówić tego, cośmy widzieli i słyszeli” (Dz 4, 20).

Przypomnijmy więc wydarzenie sprzed dwudziestu lat, którego wielu Czytelników było świadkami. Po raz pierwszy w historii naszego kościoła pw. św. Teresy od Jezusa, miało miejsce **posłanie misjonarza – o. Jana Ewangelisty Krawczyka OCD.**

Sama ceremonia poświęcenia krzyża misyjnego i posłania misjonarza nawiązuje do opisanego w Dziejach Apostolskich pierwszego posłania misjonarzy przez Kościół w Antiochii: *Gdy odprawiali publiczne nabożeństwo i pościli, rzekł Duch Święty: „Wyznaczcie mi już Barnabę i Szawła do dzieła, do którego ich powołałem”. Wtedy po poście i modlitwie oraz po nałożeniu na nich rąk wyprawili ich* (13,2-3). W ten sposób udał się Paweł w pierwszą podróż misyjną.

Pod datą **19 sierpnia 2001 r.** Zosia, młoda kronikarka „Ogniska Misyjnego”, zapisała: **Dziś J.E. ks. Biskup Szal wręczył krzyż misyjny o. Janowi Ewangelście.** To znak gotowości wyjazdu na misje. Ojciec

Jan dał nam się poznać jako kapłan niezwykle, obdarzony licznymi charyzmatami. Był dla nas przede wszystkim nauczycielem modlitwy. Modlił się i zachęcał nas, abyśmy je-



Ks. Biskup Adam Szal wręcza krzyż misyjny o. Janowi Ewangelście

dynie w Bogu szukali pomocy, mędrości i miłości. Był dla nas głosi-cielem Słowa Bożego. Sam zanurzony w Pismo Św. przekazywał nam jego głębię. Bardzo pragnął, abyśmy roz-czytali i rozmyślali się w Słowie Boga. Głosił homilie, katechezy, kon-ferencje zawsze i wszędzie, podczas Eucharystii, zawsze oczekiwanej Mszy św. z namaszczeniem chorych, na spotkaniach, rekolekcjach. Chciał abyśmy poznali życie Jezusa, Jego nau-czanie i abyśmy Go naśladowali. O. Jan był dla nas przewodnikiem duchowym. Bardzo troszczył się o roz-wój każdego z braci i siostr, a szcze-gólnie młodzieży. Teraz przed Oj-cem nowa, misyjna i trudna rzeczy-wistość w Afryce. Dla naszego Ognis-ka Misyjnego to również ważne zadanie: nieustanna modlitwa o wszel-kie potrzebne dla Ojca taski, a także dla karmelitów, do których w Afryce dotęczy.

Posłanie dokonało się podczas Mszy Świętej, której przewodniczył ks. bp Adam Szal. Kon-celebrowali liczni kapłani, m.in. mi-sjonarz, śp. o. Marcin Sałaciak. Zgromadzeni wierni, parafianie i członkowie grup duszpasters-

kich modlili się za nowego misjo-narza. Do dziś z tego wydarzenia zachowały się jedynie teksty po-żegnania misjonarza przez osoby świeckie. Wspólnota KREM-u wyraziła o. Janowi swoją wdzięcz-ność słowami: *Dziękujemy Panu Bogu za to, że na naszych oczach, obietnica Pana Jezusa niesienia Jego Ewangelii całemu światu, jeszcze raz staje się rzeczywistością. Dziękujemy Bogu, że świadectwo Twoje Ojcie Janie i wszystkich misjonarzy, umac-nia nas w wierze i zachęca nas, abyśmy pomimo wszelkiej naszej ludzkiej słabości, lęków, niepewności wypłynęli na głębię i szli odważnie za Chrystusem.*

Nie mamy ani srebra, ani złota, ale przez lata zachęcałeś nas Ojcie Janie do nieustannej modlitwy i to możemy Ci dać. Będziemy prosili Pana Jezusa, aby dał Ci swojego

Ducha miłości do tych wszystkich, do których Cię wzywa. Aby uzdolnił Cię do głoszenia o Jego męce, śmierci i zmartwychwstaniu. Niech dobry Bóg obdarzy Cię zdrowiem, abyś mógł w pełni posługiwać tym, którzy oczekują na Ciebie. Niech Ci da nadzieję, że nie jesteś sam, ale że On jest z Tobą zawsze i wszędzie, i że jest z Tobą duchem cała Twoja wspólnota.

Niech Ci Bóg błogosławi w każdej chwili i na każdym miejscu Twojej misji. Szczęść Ci Boże!

Ognisko Misyjne „Karmel” pożegnało o. Jana słowami (fragmenty): [...] *nie będziemy się smucić i budować Ci pomników za życia – bo nie o to chodzi. Pomnikiem Twoim są setki osób, które dzięki Twojemu posługiwaniu doświadczyły MIŁOSIERDZIA i dobroci Boga i wróciły do Niego nieraz z samego dna grzechu, setki osób, które przez twoje ręce przyjęły Szkaplerz Najświętszej Panny z Góry Karmel i wszyscy młodzi ludzie, którym pomogłeś odkryć powołanie do małżeństwa lub życia oddanego wyłącznej służbie Bożej.*

Niech będą tym pomnikiem także nasze przemienione serca, zachowanie Twojego depozytu, tego czym sam żyłeś i czego nauczałeś, świadectwo życia chrześcijańskiego, trwanie na modlitwie osobistej i wspólnotowej, życie Eucharystią i Słowem Bożym, wierność nauce Kościoła, miłość Boga i bliźniego, rzetelne wypełnianie obowiązków stanu, a także służba w Kościele, w parafii i w założonych przez Ciebie grupach i wspólnotach: diakoniach Karmelitańskiego Ruchu Ewangelizacyjno-Modlitewnego, Bractwie Szkaplerza św. Ogniska Misyjnym, Betanii i innych.

Niech Duch Święty prowadzi Cię Ojcie – do stóp Krzyża – trudnymi, nowymi drogami misji, które są drogami miłości. Niech w każdej chwili życia towarzyszy Ci umacniająca obecność Chrystusa (Rm 88), który mówi: „Przestań się lękać, bo Ja jestem tobą” (Dz. 18, 9-10) Niech On Cię wspomaga w wyrzekaniu się siebie i wszystkiego, co dotychczas uważałeś za swoje, byś stał się wszystkim dla wszystkich, bratem tych, do któ-

rych zostałeś posłany, ażeby nieść im Chrystusa Zbawiciela (Rm,88). [...]

Pożegnany z „uśmiechem przez łzy”, nowy misjonarz od razu został otoczony żarliwą modlitwą i ofiarą Mszy Św. przez swoją duchową rodzinę, tych którym przez tyle lat pasterzował. Bardzo wiele osób włączyło się także w konkretną pomoc, m.in. wysyłano do Afryki różańce robione przez dzieci, szkaplerze, które szyło Bractwo Szkaplerzne i specjalnie wykonane obrazki Pana



Jezusa Miłosiernego z naszego kościoła z tekstem *Koronki* w językach kinyarwanda i kirundi.

Niektórzy jednak nie rozumieli, dlaczego karmelita bosi, kapłan w średnim wieku, nienajlepszego zdrowia, który osiągnął „wielkie sukcesy” duszpasterskie, zostawił wszystko i wyruszył na „krańce świata”, do maleńkiego, biednego, przeoranego wojną państewka w sercu Afryki, podczas gdy tu, w kraju, jest tyle potrzeb...

A przecież Kościół naucza (*Dekret o działalności misyjnej SW II*): *Gdy jednak Bóg woła, człowiek powinien odpowiedzieć w ten sposób, że nie radząc się ciała i krwi, cały poświęca się dziełu Ewangelii. Taką zaś odpowiedź może dać tylko pod natchnieniem i przy pomocy Ducha Świętego. Misjonarz bowiem wkłada w życie i posłannictwo Tego, który «wyniszczył samego siebie, przyjmując naturę sługi» (Flp 2, 7). Zaś*

w „Konstytucjach Zakonu Braci Bosych NMP z Góry Karmel” zapisano: *Ewangelizacja ludów, wypływająca z samej natury Kościoła i będąca wspaniałym owocem miłości i modlitwy, była zawsze uważana za umiłowane dzieło Zakonu. Święta Teresa przełała bowiem na swoją rodzinę zakonną zapał misyjny, który płonął w jej sercu, i chciała, aby bracia uczestniczyli również w działalności misyjnej.*

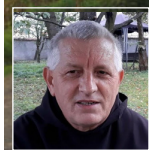
12 września 2001 r. o. Jan dotarł do Gahungi, a 21 września wysłał do Przemyśla krótką wia-domość: *Mieszkam pod wulkanem MUHABURA, wokół niezmierzone przestrzenie bananowych lasów, wśród których żyje i pracuje nasz biedny lud. KOCHAM TYCH LUDZI. Czuję, że Bóg ich kocha. Są biedni trochę dzicy, ciężko im zachować Dekalog, ale chcą, garną się do Boga, modlą się. Jak Bóg da to wrócę tutaj po naukę języka i będę z nimi. Co do zdrowia – to mi dopisuje...*

W 2003 r. po powrocie z Afryki o. Jan w wywiadzie dla „Niedzieli Łódzkiej” (38/2003) na pytanie, dlaczego po kilkunastu latach posługi kapłańskiej w Polsce zdecydował się na pracę misyjną, wyjaśnił: *Przed wszystkim z powodu stale mi towarzyszącego pragnienia pracy misyjnej. Jeszcze przed wstąpieniem do zakonu marzyłem o wyjeździe na misje, by przepowiadać Ewangelię i pomagać w kształceniu. Wielokrotnie docierały do mnie apele naszych misjonarzy o przystanie im kogoś do pomocy. Od 1991 r. nie dojechał z Polski na misje żaden ojciec ani brat.* To zdecydowało, że podczas Forum Duszpasterskiego w 1999 r. podjąłem decyzję wyjazdu na misje i usilnie o ten wyjazd prosiłem przełożonych, mimo ich kilkakrotnej wcześniejszej odmowy.*

* Po o. Janie wyjechali na misje: o. Fryderyk Jaworski (2003), o. Paweł Bęben i br. Bogdan Król (2005), o. Maciej Jaworski (2006), o. Tomasz Gajewski i o. Paweł Urbanczyk (2007) i o. Paweł Porwit (2015).

MIEDZY WULKANAMI A TANGANIKĄ (VII)

Misyjne wspomnienia o. Sylwestra Potoczego OCD



W poprzednim odcinku wspominałem, że opowiem o drugim niebezpiecznym wydarzeniu, które miało miejsce 8 lutego 1993 roku. Otóż w tym dniu, podczas Mszy św., do kościoła weszła grupa uzbrojonych rebeliantów. Przeszli środkiem i wyszli bocznymi drzwiami. Potem zawołali młodego misjonarza, br. Marka Gromotkę*, który w tym czasie w naszej parafii uczył się języka i zajmował się ministrantami, i zapytali, co my tu robimy. Obiecali, że wrócą przed południem. Istotnie, wrócili przed południem i pytali nas, czemu nie opuszczamy terenu razem z innymi uchodźcami. Ludzie ci uciekali w kierunku Rwazy i Ruhengeri. Twierdziliśmy, że nie wszyscy uciekają. Z drugiej strony nie wypada nam, misjonarzom, uciekać. Rebelianci oznajmili, że wrócą jeszcze raz. Przed godz. 17 znowu się pojawili. O. Elias z bratem Markiem byli w domu, natomiast ja w tym czasie wracałem z kościoła. Był to poniedziałek, więc kościół był zamknięty. Ludzie z Nyangwe mówili, że wielu rebeliantów weszło przez wulkany do Rwandy. Wracając do domu spotkałem rebeliantów, którzy kazali

mi położyć się na ziemię. Odpowiedziałem, że tego nie zrobię. Więc klękaj! – nie ma mowy, aby ksiądz klękał przed ludźmi. Wtedy żołnierz stojący za mną uderzył mnie kolbą karabinu w obojczyk. Upadłem na ziemię. Wówczas wstąpiła we mnie straszna złość. Oni odskoczyli ode mnie. Po pewnym

zaczęła się nasza przymusowa, niebezpieczna tułaczka po drogach Ugandy i Zairu oraz ogarniętej wojną domową Rwandy.

Mieliśmy wtedy w Gahunga dwa samochody: Toyotę Hilux dwukabinową i małe Suzuki-Samuraj. Pojechaliliśmy w kierunku Ugandy, eskortowani przez rebeliantów. Było ich około osiemdziesięciu. Przed zjazdem z asfaltu do parafii Kinoni, zobaczyliśmy rozwaloną kamionetkę, samochód wójta gminy Kinigi, który przyjechał tutaj nocą, aby ostrzec wójta gminy Nkumba o ataku rebeliantów od strony wulkanów. Wójt wraz ze swoim szoferem zostali tam zabici i pochowani.

Już po zachodzie słońca dotarliśmy do **Kidaho**, do budynków gminy. Rozmawialiśmy z dowódcą żołnierzy, którzy przeszukiwali teren w poszukiwaniu żołnierzy francuskich. Noc spędziliśmy w fotelach gminy. Przez cały czas żołnierze hałasowali. Rano przynieśli nam wodę do umycia. Nie mieli dla nas jedzenia, dlatego chcieli, abyśmy przeszli granicę. Istotnie, do przejścia granicznego w **Cya-**



Raxanda. Brat Marek Gromotka w drodze do chorych z Panem Jezusem

czasie uspokoiłem się. Ostatecznie zaprowadzili mnie do naszego klasztoru, gdzie byli ich szefowie. W rozmowie, już bardziej spokojnej, oznajmili nam, że mają rozkaz swojego dowódcy, aby nas ewakuować do Ugandy, a ponieważ jest późno, musimy się pośpieszyć. Tak

nika było blisko. Niestety, ta droga była zaminowana. Nie mogliśmy więc pojechać samochodami. Żołnierze obiecali, że je nam oddadzą po drugiej stronie granicy. Znali miejsca, gdzie były ukryte miny, dlatego mieliśmy iść ich śladami. Po drugiej stronie granicy spotka-

* Po powrocie do Polski opiekował się Ogniskiem Misyjnym w Przemyślu. Obecnie pracuje, już jako kapłan, na Ukrainie.

liśmy białych, którzy współpracowali z organizacjami humanitarnymi. Oni ułatwili rejestrację naszego przejścia i zawieźli nas do **Kisoro**. Spisywanie naszych danych trwało kilka godzin. Później zawieziono nas do **Mutolere**. Ponieważ parafia była już zajęta, ulokowano nas w domku, który należał do Damiana Ndagijimana – lekarza odpowiedzialnego za tamtejszy szpital. Jego żoną była Niemka. Przebywaliśmy tam przeszło tydzień. W parafii, która należała do Ojców Białych, byli już księża Pallotyni – ks. Marian Sobczyk i ks. Mieczysław Biały. Na tym terenie było dużo uchodźców z Rwandy. Jednego dnia przyjechał tam biskup Barnaba z diecezji **Kabare**, do którego ten region należał. Rozmawialiśmy z nim. Obiecał nam, że pomoże odzyskać nasze samochody, więc wraz z bratem Markiem pojechaliśmy z nim. Po nocy spędzonej w pałacu biskupim, z wielkim zdziwieniem zauważyliśmy nasze samochody stojące przed pałacem. Wręczono nam kluczyki. Niestety, nie mogliśmy podziękować Biskupowi, bo wczesnym rankiem wyjechał. Wymieniliśmy dolary, które zabraliśmy z domu, aby kupić paliwo do samochodów i pojechaliśmy do **Mutolere**. Na drugi dzień, po rozmowie z Pallotynami, podjęliśmy decyzję, by pojechać do stolicy Ugandy – **Kampala**, żeby skontaktować się z Nuncjuszem i zdecydować, co dalej robić. Na drogę – jako przewodnika – siostry z Mutolere dały nam jedną siostrę.

Mimo tego, że odpowiedzialni za rebeliantów zabronili nam opuszczać to miejsce, wczesnym rankiem wyjechaliśmy w stronę Kampala. Droga była dobra i prosta. Samochód Toyota Hilux szybki. Uganda była kolonią Anglii, dlatego przepisy drogowe są trochę inne. Na miejsce dotarliśmy po godzinie 14. Musieliśmy ponad godzinę czekać, zanim Nuncjusz Luis Robles Diaz nas przyjął. Był to Biskup w podeszłym wieku, Meksykanin. Jego sekretarzem był – znany nam – dawny Nuncjusz z Rwandy. Po rozmowie z nimi postanowiliśmy powrócić do

Rwandy przez Zair. Sekretarz Nuncjusza obiecał nam załatwić odpowiednie dokumenty. Tymczasem zawiózł nas do domu Salezjanów, położonego na północ od stolicy, abyśmy tam odpoczęli. Po dwóch dniach sekretarz przyjechał po nas. Wszystkie papiery mieliśmy już gotowe. Na obiad poszliśmy z nim do restauracji chińskiej. Tę noc spędziliśmy w nuncjaturze, a na drugi dzień rano, to znaczy 20 lutego 1993 roku, wyruszyliśmy w drogę powrotną do **Mutolere**.



O. Sylwester w Bumara

Przyjechaliśmy przed godziną piętnastą i tu dowiedzieliśmy się od lekarza, że rebelianci nas szukali i że możemy mieć wielkie problemy. Z tego powodu postanowiliśmy od razu jechać na granicę do **Bunagana** i spróbować przedostać się do Zairu. Na granicy wyjaśnieniom nie było końca. Urzędnicy ugandyjscy nie robili problemów, zwłaszcza że mieliśmy pismo od Nuncjusza, który prosił, aby nam ułatwiono powrót do Rwandy. Był tam też oficer rebeliantów, który na to się nie zgadzał. Uważał, że oni są za nas odpowiedzialni i że musimy pozostać w Ugandzie. Ostatecznie otworzono barierę. Kiedy byliśmy między dwoma barierami, przyjechał oddział rebeliantów. Chcieli nas zmusić do powrotu. Wtedy wyszli uzbrojeni żołnierze zairscy i otworzyli barierę do swojego kraju. Wykorzystując to

wjechaliśmy na teren Zairu. Mieliśmy dwa samochody. Zabraliśmy ze sobą siostry z Kinoni i kleryka Alojzego. Po drugiej stronie granicy, w miarę sprawnie, udało się nam załatwić opłaty za samochody i za przejście i kontynuowaliśmy drogę do **Rutchuru**, gdzie pracowali księża Pallotyni. Po drodze zostawiliśmy siostry św. Wincenego w **Jomba**. Tutaj w Jomba spotkaliśmy brata Zdzisława, który w tym czasie pracował w Rutchuru. On nas pilotował aż do **Rutchu-**

ru. Planowaliśmy tę noc spędzić u Pallotynów. Mieliśmy ze sobą jeszcze grupę sióstr na prawie diecezjalnym z Kinoni. One chciały dojechać do Gomy. Pojechaliśmy więc dalej. Po drodze zatrzymali nas policjanci. Nie mieliśmy ubezpieczonych samochodów. Znowu, dzięki pismom z nuncjatury, pozwolili nam kontynuować drogę. Siostry „Florynki” (popularna nazwa tych sióstr z Kinoni na prawach diecezjalnych) zostawiliśmy w **Goma** i tylko z klerykiem przekroczyliśmy granicę Zairu i Rwandy. Nie było żadnych problemów, gdyż wszyscy wiedzieli co się stało w regionie Byumba i Ruhengeri. Było już późno. Chcieliśmy tę noc spędzić w **Kigufi**. Przed **Bralirwa** w **Gisenyi** była bariera. Tam nie chcieli nas przepuścić i co więcej papiery, które mieliśmy z Kampala,

wydawały się dla nich bardzo podejrzanym. Ponad godzinę czekaliśmy na głównego szefa. Dopiero kiedy przyszedł, mogliśmy pojechać dalej. Obawiając się, że będziemy mieć kolejne problemy, szef postanowił towarzyszyć nam aż na miejsce. Na drugi dzień była niedziela. Po odprawieniu Mszy św. u sióstr w **Kigufi** podjęliśmy dalszą podróż. Chcieliśmy dojechać do Butare.



Br. Marek Gromotka wśród uciekinierów w Bumara

Nie mogliśmy jechać na Ruhengeri, gdyż ta droga była zamknięta – od Ruhengeri do Kigali. Pojechaliśmy więc obwodnicą na **Gitarame**, mimo że ta droga nie była jeszcze wykończona. Na obiad zatrzymaliśmy się u Pallotynów w **Ruhango**, a na kolację dotarliśmy do naszej wspólnoty w **Butare**.

Minęło kilka dni – chciałem wracać do **Ruhengeri**. Jednak sytuacja na północy była skomplikowana. Rebelianci zajęli dużą część kraju. Dojazd do Ruhengeri był utrudniony. Pozycja rebeliantów w Rulindo dawała im możliwości ostrzału tej drogi. Z drugiej strony pobyt w Butare był bardzo stresujący. Wszyscy żyli tam tak, jakby nic się nie działo. Po rozmowie z o. Teofilem i z Siostrami od Aniołów, pojechałem do **Kigali**. Spotkałem się z księżmi Pallotynami i siostrami od Aniołów na **Gikondo**. Siostry od Aniołów chciały wracać do Nyakinama w diecezji Ruhengeri. Umówiły się ze mną na następny dzień. Kiedy

wróciłem do sióstr karmelitanek na **Nyamirambo**, te poprosiły mnie o skontaktowanie się z o. Kamilem. Po „trudnej” rozmowie o. Kamil obiecał przyjechać do Kigali i razem ze mną pojechać do Nyakinama. Na drugi dzień o. Kamil przyjechał do Kigali wraz z br. Markiem i wszyscy razem, z siostrami od Aniołów, pojechaliśmy na północ. Za **Shyerongi** musieliśmy

opuścić drogę asfaltową. W **Nyakinama**, zastaliśmy bardzo dużo uchodźców z terenu Kampanga i Gahunga. W następnych dniach dojechaliśmy do **Bumara** – centrali parafii Rwaza, do Shira, Muko, **Nyakinama** – parafii, aby tam odprawić Mszę św. i spowiadać. Wszędzie było dużo uciekinierów. Ostatecznie, po kilku dniach, o. Kamil wrócił do Butare.

Politycznie sytuacja się zmieniała, gdyż pod koniec lutego do Rwandy przyjechała następna grupa żołnierzy francuskich. Rebelianci byli świadomi, że nie będą mogli kontynuować dalszego ataku i obronić swoich pozycji. Dlatego ogłosili wycofanie swych sił z pozycji dopiero co zdobytych. W zamian za to zażądali odesłania wojsk francuskich. Ten atak na Ruhengeri i Byumbę pokazał jak wojska rwandyjskie były podzielone. Sytuacja polityczna w kraju doprowadziła do osłabienia prezydenta Habyarimana. On swój autorytet mógł jeszcze pokazać przez mocne

wojsko. Dlatego jego opozycja – przede wszystkim Hutu z regionów Gitarama i Butare – nie chciała militarnego zakończenia tego konfliktu. Dla nich konflikt na północy kraju był okazją do zmian, których nie byliby w stanie sami wymusić na Prezydencie. Z drugiej strony, tak mocny atak rebeliantów wskazywał wszystkim zdrowo myślącym prawdziwe ich zamiary. Rebelianci chcieli siłą przejąć władzę w Rwandzie. Od tego czasu wszyscy byli tego świadomi. Partie, które liczyły na skorzystanie z tego konfliktu, uświadomiły sobie, że po skończonej wojnie nie będą miały dla siebie miejsca w nowej Rwandzie. Wielu odeszło z partii wspierających rebeliantów. Od teraz można było zająć tylko dwie pozycje – za albo przeciw prezydentowi Habyarimana. Zdemaskowana opozycja pozostała po stronie Tutsi. Na początku wojny, tzn. w 1990 roku, rozpoczęcie działań wojennych tłumaczono chęcią rozwiązania kwestii uchodźców z 1959 roku. Właśnie taki problem Francja i Belgia chciały pomóc rozwiązać. Dla Prezydenta od początku wszystko było jasne: Tutsi nie zrezygnują nigdy z władzy. Rozpoczęli wojnę, aby przejąć władzę i co więcej – całą władzę. Tutsi uważali, że wszyscy sprzymierzeńcy mogą im dziś pomóc, ale ostatecznie jutro nie będą im już potrzebni. Rebelianci, którzy do wojny przystąpili po wcześniejszym oczernianiu w oczach opinii publicznej reżimu Habyarimana, teraz pokazali kim są naprawdę. W tym ataku zabili ponad 40 tysięcy niewinnych ludzi i sprowokowali ucieczkę ponad miliona ludzi w kierunku Kigali. Wtedy narodziła się idea uzbrojenia cywilów. Uważano, że młodzi mogą przeciwstawić się działaniom małych grup rebeliantów. Doszło do nowych negocjacji w Dar Es Salaam, gdzie 9 marca 1993 roku podpisano umowę o zawieszeniu broni. Rebelianci mieli wycofać się do stanowisk, które zajmowali przed 8 lutego 1993 roku, natomiast z drugiej strony umowa ta przewidywała wycofanie z Rwan-

dy wojsk francuskich, które przybyły jako posiłki po 8 lutego.

My w tym czasie kupowaliśmy fasolę w **Shira** i przywoziliśmy ją szczególnie do **Bumara**, gdzie było skomasowanych dużo przesiedleńców. Mieliśmy tylko mały samochód Suzuki, ale również niewiele na ten cel pieniędzy. W Ruhengeri przy parafii stacjonowało dowództwo wojskowe. Spotykaliśmy się z nimi. Tłumaczyli nam złożoność sytuacji. Wyjaśniali, że jest wojna, w której każdy szuka swego własnego interesu. Nie jest to tylko sprawa etniczna, ale również regionalna. Nawet wojsko jest podzielone. Rebelianci, którzy na początku wywodzili się z grupy etnicznej Tutsi, dziś są już pomieszani z żołnierzami Hutu. Dawni współpracownicy prezydenta Habyarimana są dziś po drugiej stronie frontu – mówiąc chociażby o dowódcach Aleksym Kanyarengwe, czy Theoneście Lizinde. Dowódcy wojska rządowego byli też świadomi, iż nowe pobory do wojska wprowadziły w jego szeregi ludzi o ni-

ego przygotowali się również dyplomatycznie. Zwłaszcza w Belgii zniszczono opinię prezydenta przedstawiając go jako wielkiego rasistę, dyktatora. Wszyscy z obawą patrzyli, co nam przyszłość przyniesie.

Tymczasem wojsko chciało wyprzeć rebeliantów z Karwasa. Walki były zacięte. Tereny, które zdobywali przez dzień, tracili nocą. Do Gahunga nie było dojazdu. Czekaliśmy. W międzyczasie przez parafię **Busogo** udaliśmy się do parafii **Kampanga**. Towarzyszyły nam siostry od Aniołów, które były odpowiedzialne za tę parafię. Po ogłoszeniu rozejmu i wycofaniu się wojsk rebeliantów do Kidaho, 19 marca 1993 roku, w piątek po południu, pojechaliśmy do **Gahunga**, aby zobaczyć w jakim stanie jest nasz dom. Wszystko było splądrowane. Na noc wróciliśmy do sióstr do Nyakinama.

We wtorek pojechałem do Gahunga, aby trochę posprzątać. Natomiast br. Marek z księdzem Marianinem pojechali do Kampanga, a później do Kinoni, aby sfilmować stan naszych parafii i domów.



Klasztor w Gahunga

skiej moralności. Mimo tego, że rebelianci są wspomagani przez Ugandę, Francja dla Rwandy nie jest pewnym partnerem. Ciągłe ustępstwa bardzo osłabiły władzę w Kigali. Sytuacja dla prezydenta Habyarimana była matowa. Rebelianci obok przygotowania militar-

Rebelianci przez ponad 40 dni używali naszego domu. Mieszkali tutaj. Mimo tego, że na podwórku wybudowali schron, to jednak nie było żadnych znaków strzelaniny. Wszędzie były porzucane pociski. Gotowali w naszej kuchni, ale nie w piecu. Przy-



nieśli tam 3 kamienie i gotowali swoim sposobem. Ubikacje były przepelnione. Odchody ludzkie były wszędzie, nawet w kaplicy. Wykorzystałem obfitość wody w beczkach. Wszędzie robiłem porządek. Niestety, jeszcze przed południem musiałem biegać do bananów, bo bardzo mnie czyściło. Dopiero po piętnastej godzinie przyjechał br. Marek i mogliśmy pojechać do Nyakinama. Po badaniach w ośrodku zdrowia u Sióstr od Aniołów wyszło, że mam malarię i zapalenie jelit – tufoid. Nie wróciliśmy już do Gahunga. Leczyłem się w Nyakinama, ale bez widocznej poprawy. Po pewnym czasie do Nyakinama przyjechały siostry pallotynki – ss. Rafaela i Orencja. Zaproponowały mi wyjazd do Masaka, do ich domu, gdzie będą lepsze warunki leczenia. I tak zostałem przewieziony do Masaka. Po Wielkanocy o. Kamil z br. Markiem wyjechali na wakacje do Polski. Po dwóch tygodniach, tj. 26 kwietnia pojechałem do Belgii, aby tam w Antwerpii kontynuować leczenie. Zatrzymałem się w klasztorze w Antwerpii i stamtąd dochodziłem do szpitala chorób tropikalnych. Wcześniej siostra Orencja przygotowała pismo do lekarza. Po badaniach i nowych lekarstwach mogłem pojechać do Polski na wypoczynek.

cdn

fot. arch. Autora

Z CYKLU: W SZKOLE MARYI Z NAZARETU⁽²⁹⁾O. DR HAB. SZCZEPAN
TADEUSZ PRAŚKIEWICZ OCD

WSPOMNIENIE SOBOTNIE, MSZE ŚW. WSPÓLNE I WOTYWNE O NMP

Tradycja Kościoła zachęca, aby w soboty okresu zwykłego roku liturgicznego, które dopuszczają wspomnienia dowolne, celebrować wspomnienie Najświętszej Maryi Panny, posługując się opracowaną w tym celu liturgią godzin i for-



Do celebrowania Mszy świętych maryjnych używa się też maryjnych ornatów

mularzami Mszy wspólnych lub wotywnych o Matce Bożej. Św. Paweł VI zaznaczył, że wspomnienie to „jest starożytne i jakby skromne, ale wskutek elastycznego charakteru obowiązującego obecnie kalendarza i wielkiej liczby formularzy mszalnych okazuje się bardzo użyteczne i zróżnicowane” (*Marialis cultus* 9). *Dyrektorium pobożności ludowej* (DPL 147), w nawiązaniu do tradycji kościelnej, sugeruje, aby elementu maryjnego nie zabrakło w kościołach także w Wielką Sobotę, albowiem „Maryja, która trwa przy grobie Syna [...], jest ikoną Dziewicy Kościoła, który czuwa przy grobie swojego Oblubieńca w oczekiwaniu na celebrowanie zmartwychwstania”. Dlatego dyrektorium sugeruje urządzenie w Wielką Sobotę tzw. *Godziny Matki*.

Mszal rzymski dla diecezji polskich (Pallottinum, Poznań 2013), oprócz formularzy na poszczególne uroczystości i święta maryjne, zawiera też sześć formularzy „Mszy wspólnych o Najświętszej Maryi Pannie” (ss. 5”-12”). Formularzy tych – jak czytamy we wprowadzeniu – „używa się w święta i wspomnienia Najświętszej Maryi Panny, które nie mają własnego formularza, a także we wspomnienia Najświętszej Maryi Panny w soboty i w Mszach wotywnych” (s. 5”). Trzy z powyższych formularzy przeznaczone są na poszczególne okresy roku liturgicznego, tj. Msza o Najświętszej Maryi Pannie w adwencie (roratnia), Msza o Najświętszej Maryi Pannie w okresie Bożego Narodzenia (od *incipit* antyfony na wejście *Maryja zrodziła...*) i Msza o Najświętszej Maryi Pannie w okresie wielkanocnym (*Uczniowie trwali...*).

Nadto w tym samym *Mszale Rzymskim*, w dziale Mszy świętych wotywnych (s. 191”), umieszczono tytuły: „Msza o Najświętszej Maryi Pannie” z następującym odsyłaczem: „wybiera się formularz z Mszy wspólnych o Najświętszej Maryi Pannie, w zależności od okresu liturgicznego”; „Msza o Najświętszej Maryi Pannie, Matce Kościoła” z odsyłaczem: „Msza jak w poniedziałek po Zesłaniu Ducha Świętego”; „Msza o Najświętszej Imieniu Maryi” z odsyłaczem: „Msza z dnia 12 września” oraz „Msza o Najświętszej Maryi Pannie pod wezwaniem uzdrowienia chorych” z własnym formularzem (s. 192”).

W końcu *Mszal Rzymski dla diecezji polskich*, w tytule „Msze dla niektórych Kościołów”, zamieszcza jeszcze formularze czterech Mszy świętych o Matce Bożej (ss. 244”-248”). Są to: Msza o Najświętszej Maryi Pannie, Matce dobrej rady; Msza o Najświętszej Maryi Pannie, Matce pocieszenia; Msza o Najświętszej Maryi Pannie, Królowej apostołów; i Msza o Najświętszej Maryi Pannie z Fatimy. To naprawdę wielkie bogactwo!

1. Pt. **Św. Teresy od Dzieciątka Jezus, Dziewicy i dra Kościoła** (*święto*).
Pierwszy Piątek Miesiąca.
2. So. Świętych Aniołów Stróżów.
Pierwsza Sobota Miesiąca.
4. Pn. Św. Franciszka z Asyżu.
4.X.1582 r. † w Albie de Tormes odesza do Oblubieńca MN Teresa od Jezusa.
6. Śr. Rozpoczyna się Nowenna przed uroczystością św. MN Teresy od Jezusa (Patronki naszej świątyni).
7. Cz. Najświętszej Maryi Panny Różańcowej.
Pierwszy Czwartek Miesiąca.
14. Cz. W 2010 r. † o. Eustachy od Niep. Serca Maryi (Pająk).
- 15. Pt. Św. Teresy od Jezusa, dziewicy, dra Kościoła i Naszej Matki** (*uroczystość*). W 1969 r. † s. B. Anzelm od św. Andrzeja Corsini (Gądek).
16. W 2010 r. † o. Wojciech od Matki Bożej Miłosierdzia (Borcz).
- Pn. Św. Łukasza, Ewangelisty (*święto*).
20. Śr. W 1969 r. † o. Gerard od Przemienienia Pańskiego (Matoga).
22. Pt. Św. Jana Pawła II, papieża.
- 24. Nd.** Światowy Dzień Misyjny. Rozpoczyna się Tydzień Misyjny.
27. Śr. W 1988 r. † o. Remigiusz od Trójcy Świętej (Czech).
28. Cz. Świętych Apostołów Szymona i Judy Tadeusza (*święto*).

PAŹDZIERNIK



Św. Teresa od Jezusa
z Ávili

NABOŻEŃSTWA RÓŻAŃCOWE

w naszym kościele:

NIEDZIELE o 16:30

W DNI POWSZEDNIE o 17:30.

Zapraszamy czcicieli Matki Bożej Różańcowej

karmelici bosci

Wszystkim Solenizantom

*obchodzącym w miesiącu październiku imieniny, urodziny i rocznice
życzymy aby dobry Pan Bóg obdarzał Ich łaskami zdrowia,
uśmiechu na codzien, pokory w swoim sercu*

Wspólnota, Parafianie, Sympatycy Karmelu

OTWARTE SPOTKANIA
GRUP DUSZPASTERSKICH
DZIAŁAJĄCYCH
PRZY KOŚCIELE
**ŚW. TERESY OD JEZUSA
(KARMELICI BOSI):**

AKCJA KATOLICKA

- każdego 16-go dnia miesiąca po wieczornej Mszy św.

BRACTWO SZKAPLERZNE

- trzecią sobotę miesiąca o godz. 16:45 (w kościele).

BRACTWO ŚW. JÓZEFA

- druga oraz ostatnia środa miesiąca po wieczornej Mszy św. (sala nad zakrystią).

GRUPA BIBLIJNA

- w poniedziałki po wieczornej Mszy św. (sala nad zakrystią).

KARMELITAŃSKI RUCH EWANGELIZACYJNO-MODLITEWNY (KREM)

- w poniedziałki po Mszy św. o godz. 18:00, adoracja, modlitwa uwielbienia, dzielenie się Słowem Bożym w Sali Rycerskiej.

MINISTRANCI

- w soboty o 9:00 (w zakrystii).

RÓŻE RÓŻAŃCOWE

- I niedziela miesiąca godz. 9:30 zmiana Tajemnic Różańcowych.

SCHOLA DZIECIĘCA

- w KAŻDĄ SOBOTĘ godz. 10:00 w niedzielę przed Mszą św. o godz. 11:00 (sala chóru)

ŚWIECIŁO ZAKON KARMELITÓW BOSYCH (OCDS)

- druga sobota miesiąca.

W czwartą niedzielę miesiąca wprawie liturgicznej uczestniczy Rycerski i Szpitalny Zakon św. Łazarza z Jerozolimy.

W ostatnią niedzielę miesiąca o godz. 10:00 Msza św. z udziałem naszego CHÓRU.

ewentualne ZMIANY
w numerze listopadowym

UWAGA. W obecnym czasie wszelkie plany uwarunkowane są sytuacją pandemiczną!!!



O. PAWEŁ FERKO OCD – MADONNY KARMELITAŃSKIE⁽⁴²⁾

JASZOWICKIE MADONNY

Jawiszowice – miejscowość położona w dolinie dawnego starorzecza Wisły, w Kotlinie Oświęcimskiej mogąca poszczycić się znacznymi tradycjami górniczymi posiada również cenną perelkę architektoniczną wpisaną na listę zabytkowych obiektów na małopolskim szlaku drewnianej architektury sakralnej. Jest to kościół pod wezwaniem św. Marcina z Tours, pochodzący z końca XVII wieku. W nim zaś znajdziemy nie tak stary, ale oryginalnie ciekawy obraz Matki Bożej Szkaplerznej czczony nie tylko lokalnie, ale przyciągający wiernych czcicieli Maryi z całego dawnego księstwa raciborskiego, cieszyńskiego i oświęcimsko-zatorskiego.

KOŚCIOŁY

Niestety nie jest znana data lokacji Jawiszowic. Według różnych poszlak źródłowych mogło do niej

dojść między latami 1230 a 1285. Leżące w granicach księstwa cieszyńskiego w XIV wieku stały się lennem króla czeskiego. W XV stuleciu stają się poddanyymi polskich władców. Pierwsza wzmianka źródłowa o wsi znalazła się dopiero w wykazach świętopietrza z 1327 r., gdy ówczesna parafia jawiszowicka wpłacała pieniądze na rzecz Stolicy Apostolskiej będącej wtenczas w tzw. „niewoli” w Awinionie. Parafię zatem fundowano nieco wcześniej. Ówczesnym proboszczem – wymienionym w spisie świętopietrza – był niejaki ks. Grzegorz. Zapewne pierwotny, drewniany kościół – wymieniany również w księgach wizytacyjnych krakowskich biskupów spłonął w roku 1687. Na jego miejscu wzniesiono obecny kościół pomiędzy rokiem 1692 a 1697 – podobnie drewniany – po raz pierwszy wzmiankowany podczas wizytacji biskupiej przeprowadzonej przez ka-

nonika krakowskiego Remigiusza Suszyckiego z upoważnienia biskupa Kazimierza Łubieńskiego 11 sierpnia 1708 roku. Kościół pod wezwaniem św. Marcina z Tours jest świątynią orientowaną, jednonawową, o konstrukcji zrębowej z wieżą słupową, podbitą gontem. Otoczony jest zamkniętymi podcieniami – tzw. sobotami. Ściany nawy i trójbocznie zamkniętego prezbiterium nie zostały oszalowane, co pozwala przyrzeć się łączeniom belek. Wrażenie robią ogromne dębowe bale widoczne w podwalinach kościoła.

We wnętrzu znajdują się trzy ołtarze (główny i dwa boczne). Ołtarz główny pochodzi prawdopodobnie z ok. 1700 r., a ołtarze boczne z XIX wieku. Prezbiterium kościoła nakrywa płytkie pozorne sklepienie kolebkowe, a nawę strop. Na profilowanej belce tęczowej pomiędzy nawą i prezbiterium umieszczony jest barokowy krucyfiks oraz posągi Matki Boskiej, św. Jana Ewangelisty i św. Marii Magdaleny. Ambona jest rokokowa. Stalle są późnobarokowe, a konfesjonał z figuralnymi malowidłami na „zaplecku” i na drzwiach jest wczesnobarokowy. Ciekawym zabytkiem jest kamienna kropielnica o charakterze



Kościół parafialny
w Jawiszowicach

ludowym, wykonana zapewne w XVII w. W kościele znajduje się też kilka obrazów barokowych.

W ołtarzu głównym widnieją łaskami słynący obraz Matki Bożej Jawiszowickiej (w typie MB



Jawiszowice. Obraz MB Śnieżnej Jawiszowickiej

Śnieżnej), który zastąpił wzmiankowany w wizytacji biskupiej z roku 1747 wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej. Stało się to zapewne w roku 1884, kiedy dokonano modernizacji nastawy ołtarzowej z około 1700 roku, wzbogacając ją o rzeźbione figury świętych Piotra i Pawła oraz Wojciecha i Stanisława a także obraz Wniebowzięcia NMP w zwieńczeniu ołtarza. Obraz Matki Bożej pokryty jest metalowymi złoto-srebrnymi sukienkami trybowanymi z motywami roślinnymi. Przy prawej ręce Maryi w podobnej formie ozdobnej umieszczone jest berło, a na głowach Maryi i Jezusa okolonych nimbami usytuowane są korony królewskie oraz gwiazdy. Na szyi Matki Bożej zawieszono czerwone korale z błękitnymi wstążkami i srebrnym krzyżykiem opadającym na piersi.

OBRAZ MATKI BOŻEJ SZKAPLERZNEJ

Wizerunek ten malowany farbami olejnymi na płótnie w latach dwudziestych-trzydziestych XX stulecia, jest kopią Matki Bożej Śnieżnej z jawiszowickiego, głównego ołtarza z początku XVIII wieku (tyle, że bez berła i bez ozdobnych sukienek). Prawdopodobnie stanowił środkową część niezachowanej do dziś chorągwi procesyjnej. Obraz mający kształt stojącego prostokąta o wym. 112×65 cm, przedstawia na niebieskim tle w półpostaci Matkę Boską zwróconą delikatnie w trzech czwartych w lewo, trzymającą na lewym ramieniu Dzieciątka Jezus. Maryja podtrzymuje małego Jezusa obie rękami, skrzyżowanymi rękoma. Równocześnie Madonna prawą dłonią trzyma pokrytą kwiecistym wzorem białą chustkę, a w lewej sukieniany brązowy szkaplerz zawieszony na dwóch niebieskich tasiemkach z monogramami MARYA i IHS w tonacji czerwono-białej. Rumiana twarz Matki Bożej jest pociągła o delikatnych, łagodnych rysach, z prostym nosem, łagodną deltą nosową i pełnych ustach, o jasnej karnacji modelowanej miękkim światłowieniem. Na głowie ma ciemnograny maforion podbity zielenią, lamowany złotą taśmą z imitacją kameryzacji (polegającej na zdobieniu powierzchni namalowanymi szlachetnymi kamieniami). Maforion opadając na ramiona odsłania spodnią czerwoną suknię. Zdobi go widoczna na prawym ramieniu złota gwiazda oraz złoty krzyżyk na czole. Maryja ma na głowie, wysoką, złotą, zamkniętą, zwieńczoną globem

z krzyżykiem koronę wysadzaną szlachetnymi kamieniami (tzw. kameryzacja). Trzymane przez Madonnę Dzieciątko zwrócone jest w trzech czwartych w prawo. Mały Jezus lewą ręką podtrzymuje



Jawiszowice. Obraz MB Szkaplerznej

przy boku księgę Biblii z czarną okładką zdobioną złotymi okuciami. Natomiast nieznacznie usztywnioną i wyciągniętą przed siebie prawą rękę unosi w geście błogosławieństwa. Jezus ma twarz okrągłą, o jasnej karnacji, pełnych ustach i rumianych policzkach, okoloną jasnobrązowymi, krótkimi włosami. Ubrany jest w złotą tunikę od pasa w dół przykrytą białą tkaniną pokrytą różnobarwnym wzorem kwiatowym. Na głowie ma wysoką, zamkniętą, złotą koronę zwieńczoną krzyżykiem, dekorowaną malowaną kameryzacją. Głowy obu postaci otaczają ochrowe nimby z wpisanymi w nie zębatymi, złotymi promieniami oraz półwieńce z gwiazd kilkunastu.

Modlitwa do Matki Bożej Szkaplerznej

Maryjo, Gwiazdo Karmelu i Matko nasza, która pałając szczególną miłością ku dzieciom odzianym Szkaplerzem świętym, nawiedzasz ich dusze, pocieszasz je słowem i przykładem – uprosz nam, o Królowo nasza, aby Syn Twój, a Pan nasz, Jezus Chrystus, swą Boską światłością rozproszył ciemności naszych umysłów; abyśmy poznali wartość Jego miłości ku nam zwróconej i serdecznie Go miłowali; abyśmy zrozumieli doniosłość naszych

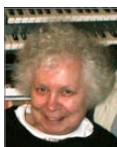
obowiązków i sumiennie je wypełniali, abyśmy wszystkie myśli i słowa i czyny kierowali ku większej chwale Bożej i ku zbudowaniu naszych bliźnich.

Pokornie powierzamy Ci wszystko, co nas dręczy, niepokoi i boli. Ufamy, że przyjmiesz to jak Matka i dasz naszym душom i sercom niezmacony pokój!

Amen.

EDYTA JURKIEWICZ-PILSKA

Świątynia wielbiąca Boga...



Zazwyczaj tylko nieliczne osoby przychodzą na Mszę św. niedzielą, świąteczną bądź w dzień powszedni wystarczająco wcześnie, by zanurzyć się w skupieniu modlitewnym... i w ten sposób porzucić sprawy tego świata. Na ogół, niemal w ostatniej chwili, w pośpiechu, ledwo zdążając, wpada większa liczba wiernych do świątyni... A także są i takie osoby, które nie czekając na błogosławieństwo końcowe szybko opuszczają świątynię...

A tymczasem świątynia nieustannie, w dzień i w nocy, wyśpiewuje chwałę Bożą, o czym mało kto wie. W jaki sposób to czyni?

Poprzez zawieszone na ścianach obrazy bądź malowidła wymalowane bezpośrednio na ich powierzchniach, witraże, figury Matki Bożej, św. Józefa, świętych, aniołów i napisów ujętych w falujących szarfach...

To jednak dostrzec można, gdy nie wpada się w ostatniej chwili do kościoła. Gdy przejdzie się wzdłuż jego ścian, spojrzy na wysoko umieszczone witraże, na figury stojące na cokołach w pobliżu ołtarza lub przy kolumnach. Gdy wzniesie się

wzrok ku sklepieniu, to może w niektórych kościołach zobaczy się gwiazdy ulokowane na powierzchniach między wspornikami łączącymi łuki...

Napisy natomiast, zwykle po łacinie, ujęte bywają w szarfach, czy to w prezbiterium, czy też na ścianach w nawach. Nad wejściem do zakrystii także bywa umieszczany napis.

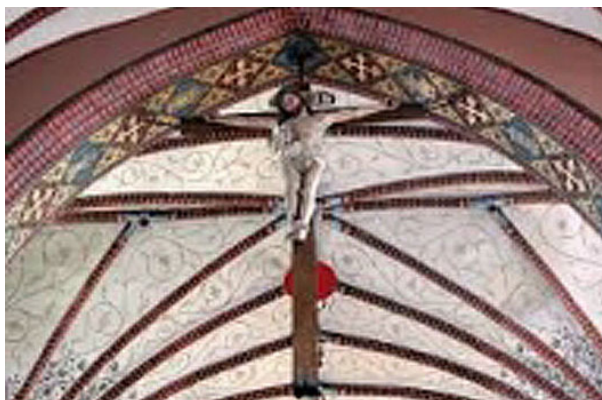
Tak jest w Archikatedrze fromborskiej. Ona śpiewa hymnami na szarfach w prezbiterium i fragmentami litanii loretańskiej, zaprezentowanymi w postaci kilku medalionów umieszczonych na łuku tęczowym, oddzielającym prezbiterium od trójnawowego korpusu katedry. Odkrycia znaczenia medalionów na łuku

tęczowym we fromborskiej Archikatedrze dokonała Pani Jolanta Michno z Olsztyna. Ona także przetłumaczyła teksty łacińskie na szarfach w prezbiterium. (zainteresowanym polecamy stronę intern. Archikatedry refleksje).

I to właśnie w tym październikowym miesiącu, kiedy ku niebu ślemy modlitwę różańcową, wymieniając tytuły Maryi, warto przyjrzeć

się wnętrzu swojego kościoła parafialnego i może uda się wówczas odkryć jego nieustanną modlitwę... także maryjną: *Ty jesteś siewna i Tyś różańcowa, [...] Ty jesteś Panna polna i Tyś łkowa, [...] Ty jesteś wzniosła jak Góra Oliwna, [...] Ty jesteś święta, Ty jesteś przedziwna...** takimi też słowami możemy wyrazić naszą miłość ku Matce Boga.

* Józef A. Frasik, *Modlitwa najcichsza* (fragmenty), z pisma parafii pw. NMP z Lourdes w Krakowie.



Intencje Żywego Różańca – październik

Intencja papieska dla wszystkich Róż Żywego Różańca.:

Módlmy się, aby każdy ochrzczony był włączony w ewangelizację, gotowy do misji, poprzez świadectwo życia mającego smak Ewangelii.

I Róża – pw. św. Teresy od Dzieciątka Jezus:
W intencji misjonarzy naszej krakowskiej prowincji.

II Róża – pw. Matki Bożej Szkaplerznej:
O rozwój wspólnot naszej parafii.

III Róża – pw. Miłosierdzia Bożego
O pojednanie w naszym narodzie.

Róża misyjna – pw. św. Rafała Kalinowskiego
O powołania do stanu kapłańskiego oraz do zakonów i zgromadzeń zakonnych.



FURTA CZYNNĄ:
oprócz SOBÓT,

NIEDZIEL i ŚWIĄT

od poniedziałku do czwartku
w godz. 8:00 – 13:00 i 15:00 – 17:30
w piątek od 8:00 do 13:00
więcej informacji można zasięgnąć
(16) 678 60 14 w. 100

U W A G A !
ZMIENILIŚMY
ADRES STRONY
INTERNETOWEJ:
www.przemysl.karmel.pl

Miesięcznik Duszpasterstwa kościoła pw. św. Teresy od Jezusa w Przemyślu. Redakcja: o. Krzysztof Górski OCD, o. Andrzej Cekiera OCD, Alicja Kalinowska OCDs, Anna Potocka POAK; Czesław Szafyga (DTP)
Adres e-mail: krzysztof.gorski.oed@gmail.com
Adres pocztowy redakcji: Karmelici Bosi, ul. Karmelicka 1; 37-700 Przemyśl, tel. (16) 678 60 14.
Redakcja nie wypłaca honorariów, nie zwraca materiałów nie zamówionych, zastrzega sobie prawo do ich skracania oraz opracowania tekstów przyjętych do druku.
DRUKARNIA Sanset – Adres: ul. Sportowa 1, Przemyśl-Ostrów; 16 671 02 22; 663 058 828; www.sanset.pl



Kochani!

Pragniemy Was serdecznie zaprosić na organizowany w naszym klasztorze duchowy kurs (systematyczne studium) na temat jednego z dzieł św. Teresy od Jezusa – „Księgi życia”. Poprowadzi go w naszym klasztorze w dniach od 22 do 24 października s. LIDIA WRONA, karmelitanka misjonarka.

Nie będzie to oczywiście streszczenie dzieła św. Teresy. Raczej podanie klucza, w jakim można lepiej zrozumieć Teresę. Nie chodzi jednak również o to, by skupiać się na samej św. Teresie. Siostra Lidia w świetny sposób podprowadza do odnowienia lub pogłębienia więzi z Bogiem i taki jest cel tego kursu. Wiemy, że potrafi nie tylko podać narzędzia do czytania naszej Matki Teresy, ale rozpałić w sercu więź z Bogiem.



PLAN SESJI:

22 października,

18.00 – Eucharystia

19.00 – dwie konferencje (do 20.30)

23 października

9.00 – 12.00 – sesja przedpołudniowa

12.00 – 13.00 – posiłek w naszym refektarzu klasztornym

13.00 – 18.00 – sesja popołudniowa

18.00 – Eucharystia

24 października

9.00 – 12.00 – sesja przedpołudniowa

12.30 – Eucharystia (recytowana, już bez kazania:)



Siostra Lidia w czasie wywiadu w Radiu Fara.

Sesje przedpołudniowa i popołudniowa są z przerwami, w czasie których można napić się kawy lub herbaty. Eucharystia będzie w kościele, wykłady będą w „Sali rycerskiej”, wejście przez furtę. Godzina Eucharystii jest podana dla informacji jako możliwość. Na miejscu będzie można nabyć „Księgę życia” w dobrej cenie.

Można oczywiście uczestniczyć w wybranych wykładach, będzie to pożyteczne dla formacji serca, ale naprawdę warto przeżyć całość. Dla osób spoza Przemyśla istnieje możliwość noclegu w naszym domu rekolekcyjnym. Wstęp jest wolny, będzie jednak zbierana ofiara dla s. Lidii.

Karmelici bosci

fot. na str. 23,24 o. Krzysztof Górski OCD

Fotogaleria



1 września br. na Karmelu Mszy św. za ojczyznę przewodniczył *ks. ppłk Rafał Kaproń* (w środku). W koncelebrze uczestniczyli *ks. Mitrat Bogdan Stepan*, wikariusz generalny grekokatolickiej diecezji Przemysko-Warszawskiej, *ks. Prałat Mieczysław Rusin*, proboszcz archikatedry przemyskiej, *o. Andrzej Szewczyk OCD* oraz proboszcz naszej parafii, *o. Krzysztof Górski OCD*, który wygłosił kazanie



Film „Bracia bosci”



Z ogromną radością chcielibyśmy się z Wami podzielić dobrą informacją. Otóż w minionym roku dwóch filmowców-pasjonatów nagrało dwudziestominutowy film o naszym życiu, charyzmie zakonu i o duchowości karmelitańskiej. Film pod tytułem: „Bracia bosci” zdobył pierwszą nagrodę na Międzynarodowym Katolickim Festiwalu Filmów i Multimedialności „Niepokalana 2021”. Twórcom filmu serdecznie gratulujemy.

Informujemy, iż film można obejrzeć:
odwiedzając naszą parafialną stronę www.przemysl.karmel.pl

na naszym profilu na facebooku:

<https://www.facebook.com/Karmelici-Bosi-Przemysl>

bezpośrednio na youtube na profilu **ATK Vintage**

